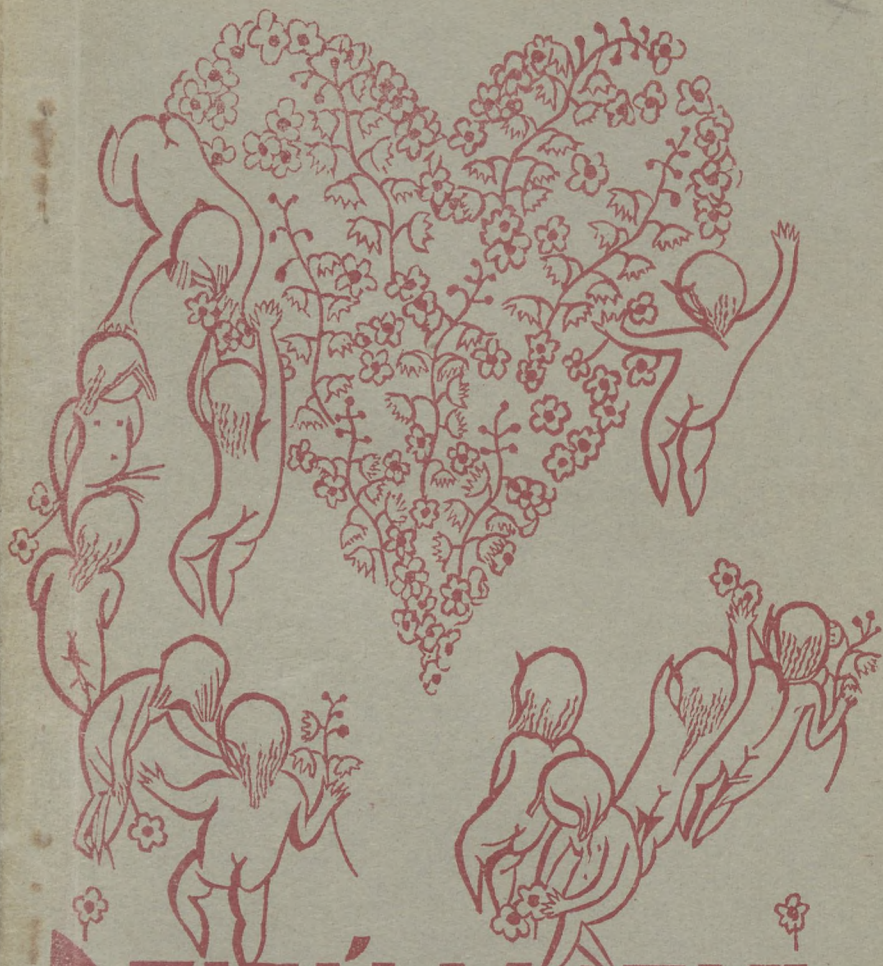


T. 604. 056

MINA SILBERMAN

500



DZIEŃ MATKI

-A. WEISSHAUS-

172

N

DZIEŃ MATKI

Zbiór sztuczek i deklamacji
do uroczystości „Dnia Matki”

O P R A C O W A Ł A
M I N A S I L B E R M A N

1

9

3

8

Nakładem Okręgowej Żyd. Rady Sieroczej w Stanisławowie.

I-604.056

Prawa autorskie zastrzeżone.



A N U L A
i KRASNOLUDKI
SZTUCZKA w 3 ODSŁONACH.

O S O B Y:

Anula

Matka

Ojciec

Karmoluch — Król

Paź

Mikerek—Krasnal

Krasnoludki

Matki

Dzieci

Anula i Krasnoludki

Sztuczka w 3 odsłonach.

Odsłona I.

(Scena przedstawia ubogi pokój. Zniszczony stół. 2 krzesła. Łóżka. Pod oknem kołyska. Przy kołysce dziewczynka).

Anula (kołysze i śpiewa)

Tam za oknem świat różowy,
Mignął raz i zgasł...
Jutro słońce wstanie znowu.
Teraz spania czas.
Śpij mój Romku, śpij kochanie,
Mój braciszku śpij...!
Przyjdzie mama. Chleb dostaniesz...
Mleczka kupi ci...
Oj — da — luli — oj — da — luli...
Mama mleczka da,
Pocałuje i przytuli,
Śpij już... a—a—a...

(Pochyla się nad kołyską i mówi:)

Nareszcie usnął. Tak już jest późno. Sama jestem śpiąca i zmęczona i tak bardzo głodna. A mamusi jeszcze nie ma. Pierze, pierze i pewnie sama już nie ma sił. Od kiedy tatuś złamał rękę i nie może nią poruszać,

musi mamusia tak ciężko pracować, a ja jej jeszcze pomóc nie mogę.

(Patrzy w okno)

Jak ciemno... Na niebie tyle chmur. Kiedy przyjdzie mamusia?

(za drzwiami ciężkie kroki. Wchodzi kobieta w chustce na głowie i osuwa się na krzesło).

Anula:

Mamusi! (tuli się do niej)

Matka:

Ach, jak mię plecy bołą... (milczy, nagle się zrywa)
Anulko moja! jakżeż ja mogłam usiąść? Ty jesteś zmęczona i głodna. Mamusia już ci łóżko pościeli. Da do łóżka kolację, okryje kołderką i moja Anulka będzie spała do samego rana.

(Krząta się, ścieli. Kładzie Anulkę do łóżka, potem wydobywa z koszyka pół bochenka chleba. Smaruje kromkę masłem i podaje jej, wraz ze szklanką mleka)

Jedz moje złotko...

Anula:

(je i pije. Potem odstawia niedopitą szklankę i zasypia).

Matka:

(pochylona nad kołyską)

A Romuś śpi. Usnął taki głodny, a teraz szkoda go budzić.

Takam zmęczona, bezsilna, złamana...

Pracować jednak będę do ostatka.

Od rana do nocy. Od nocy do rana.

Bo dzieci są głodne. A ja jestem matka.

(Otwierają się drzwi. Z ręką sztywnie wyprostowaną wchodzi ojciec)

Ojciec:

Dobry wieczór! Chociaż — czy może ten wieczór być dobrym, skoro jeszcze pracy nie znalazłem?

A jak mogę znaleźć pracę, kiedy ręka leży jak kawał drzewa i poruszyć nią nie mogę?

A jeść się chce. I jeszcze bardziej pić. Ach, gdyby trochę gorącego mleka lub kawy...

(patrzy na szklanę)

Co to? Mleko?

Matka:

Tak mleko. Ale nie dla nas mój drogi. My, rodzice, jakoś przetrzymamy. Może i nam będzie jeszcze lepiej. Ale dzieci — te muszą mieć i chleb i masło i mleko. One mają rósć. Muszą być zdrowe. Ja matka — duszę bym z siebie wydarła, aby nią dzieci nakarmić.

Kurtyna.

Odsłona II.

(Las. Drogą idzie sama Anula z koszykiem w ręce).

Anula:

Boże! Taki smutny miałam sen. Śniło mi się, że tatuś był głodny i mamusia była głodna, a nie mieli co jeść ani co pić, bo ja zjadłam chleb — i z takim ciężkim sercem obudziłam się rano. Boże! Boże! Gdyby tatuś był zdrów... Gdyby była praca i jedzenie dla nas wszystkich — i żeby mamusia mogła odpocząć...

(Siada i śpiewa:)

**Jak jest smutno, jak jest źle,
Kto pomoże? Kto?
Kiedy tatuś jeść coś chce,
Ale nie ma co...
Gdy braciszek krzyczy: pić!
Wszyscy chleba chcą...
Jest tak ciężko... żeby żyć,
Mama pierze wciąż...**

(Z daleka dochodzą śmiechy i śpiewy. Chór dzieci śpiewa za sceną:)

**Hejże-dana! Hejże-ha!
Jaki piękny świat!
Słońce złote blaski ma!
Słodko wieje wiatr!
Śpiewa ptaszek, pachnie kwiat,
Cicho szumi las,
Cały rozśpiewany świat,
Ciepło wita nas!**

**Hejże-dana! Hejże-ha!
Pójdźmy wianki wić!
Hejże-dana! Tral-la-la!
Jak jest dobrze żyć!**

(Z pieśnią wpadają dzieci na polanę. Anulka zrywa się).

Chłopczyk I.

O! Anulka... Co tu robisz?

Dziewczynka I.

**Anulka zawsze smutna. Napewno nie wie,
że to „Dzień Matki” jutro.**

Dziewczynka II.

**Jabym też była smutna, gdybym miała taką
starą sukienkę.**

Chłopczyk II.

Prędko, prędko, bo kwiaty są potrzebne,
trzeba ozdobić stół i ułożyć bukiety.

Anulka:

O Boże! Całkiem zapomniałam... Tak mi było
smutno i źle, że nie pomyślałam nawet o tym,
że to „Dzień Matki”. Co ja zrobię?

Dziewczynka I.

Myśmy nie zapomnieli. Ja kupiłam mamie
książkę, Rysia flakon, Oleś album...

Chłopczyk II.

A ja kupiłem mojej mumusi złotą broszkę.

Anulka:

Takie drogie rzeczy. A gdzie wzięliście pie-
niądze na to wszystko?

Dzieci: (ze śmiechem)

Gdzie? No chyba, że u tatusia! Poproś twego,
też ci da.

Chłopczyk I.

Prędzej, prędzej, nie ma czasu!

(oddalają się z poprzednią piosenką).

Anulka:

Ten koszyk musi się napęłnić poziomkami!
Tak ich jest jeszcze mało, ale choćbym tu
do wieczora miała być, muszę przynieść pe-
łen koszyk dla mojej biednej mamusi!

(Kraży i zbiera śpiewając)

Jeszcze jedna, jeszcze druga!
Będzie pełen koszyk...

O! Jak słodko tamta mruga:
„Proszę do mnie, proszę”...
Ta schowała się pod krzaczek,
Bo się pewno wstydzi:
„Czy panienka do mnie raczy?
Czy panienka idzie?”
Idę, idę poziomeczko!
Dużo zbieramy,
Tu troszeczek, tam troszeczek,
A wszystko — dla mamy.

(Kraży i zbiera, potem wyprostowuje się)

O! Jak bolą plecy! Zupełnie tak samo, jak
mamusię po praniu... A koszyk ma ledwo
przykryte dno. Muszę chwileczkę odpocząć,
bo tak mi ciemno przed oczyma. Nie mogę
się schylić...

(Siada. Głowa opada jej na piersi. Zasypia. Ciemnieje.)
(Migocą światełka. Scenę zapelniają krasnoludki. Biorą się za
ręce i śpiewają:)

Zmęczony dzionek idzie spać,
Okryje się ciemnością,
A my do snu mu chcemy grać
Z pieśzczotą i miłością.
Śpij dzionku, śpij, my tu u czat,
Będziemy cicho śpiewać...
Aż uśnie ziemia, trawka, kwiat,
Aż stulą listki drzewa.
O! Księżyc wyszedł już z za chmur
I patrzy tu z uśmiechem... — —
A przy nim śpiewa gwiazdek chór,
Aż strumyk szumi echem.
Tra-ra-di-ra — tra-ra-di-la...

Krasnoludek I.

Ho-la-la — Niech koło stanie!

**Popatrzcie tutaj, królu — panie!
Dziewczątka jakieś cicho śpi.**

Krasnoludki:

O czym też śni? Ach, o czym śni?

Krasnoludek II.

Nad głową wiatr swawolny dmucha...

Krasnoludek III.

Poprosić króla Karmołucha!

Krasnoludki:

Królu! Prosimy! Dziewczątka śpi.

Powiedz nam! powiedz! o czym śni?

Karmołuch-król:

(purpurowy płaszcz, przetykany złotem, korona, siwa broda do pasa)

Czego wrzeszczycie? Ciekawscy! Szaleni!

Sięgnij mi pazu do bocznej kieszeni,

Gdzieś tam włożyłem cudowne lustерko...

Paż - krasnoludek:

(sięga i podaje królowi)

Ale błyszczące...

Karmołuch - król:

Lusterko — Sreberko, widzisz?

Ciekawska jest moja drużyna...

Włóż okulary. Wyczyść je mój paz!

(Paż czyści je połą kaftana i podaje królowi)

A teraz zobaczymy, o czym śni dziewczyna?

(Pochyla się wraz z lusterkiem nad śpiącą Anulą, krasnoludki pochylają się półkolem:)

O — ho — ho! Co dziecku się marzy...

Tyle ma śmiechu i szczęścia na twarzy...

Pelen kosz poziomek i kwiatów bukiecik,

Dziewczynka jest teraz najszczęśliwsza
[w świecie!]

(Szeptem do krasnoludków:)

**Ma chorego ojca. Nie może pracować,
Więc śni teraz, że ręka jest cała i zdrowa.
Biedne maleństwo. Musimy jej pomóc,
Niechaj szczęśliwa powróci do domu.**

Krasnoludki:

**Hop — la — la! Chłopacy — junacy!
Jagód dla dziewczynki! Do pracy! do pracy!**

(Zbierają)

Karmoluch - król:

**Mikerku—krasnalu! Cudowny lekarzu!
Ty zdrowie jej ojcu zanieiesz w podarku.
Weź maści pachnącej liliowo i bzowo,
Mieszanej nad stawem w nockę księżycową.**

Mikerek - krasnal:

**Skrzydółka dobre, lekkie mam,
Fur-fur, fur-fur — polecę sam.**

(przymocowuje sobie skrzydółka do ramion i wybiega)

Krasnoludki:

Królu i panie! Oto pełen koszyk!

Karmoluch - król:

Już praca skończona? Więc rozejść się proszę.

Krasnoludki:

(śpiewają)

**Żegnaj nam nocko! Żegnaj! Do widzenia!
I ty dziewczynko bywaj zdrowa nam!**

Już się na wschodzie słońko rozpromienia,
I dzień się zbliża tu, do leśnych bram.

(Znikają)

Anula (budzi się)

Gdzie jestem? W lesie? Przespałam noc całą.
O Boże! Tak dobrze, tak słodko się spało...

(zrywa się)

Ach! jak się przestraszy mamusia! Lecę do
[domu.

Co to? Koszyk jest pełen? Więc to nie był
[sen?

(mówi cichutko)

Śniło mi się tak cudownie...
Krasnoludki ze swym królem...
Pochylały się nade mną,
Przemawiały do mnie czule.
Uzbierały mi poziomek...

[głośno]

To prawda! to prawda! prędko! prędko do
[domu!

[wybiega]

Kurtyna.

Odsłona III.

[Ogródek przed domkiem]

Matka:

[kręci się zdenerwowana, łamiąc ręce]

Co zrobić? Co zrobić? Stał się cud: mąż
odzyskał nagle władzę w ręce. Jest zdrow.
Ale dziecko... dziecko moje znikło. Szukam,
szukam i nie ma jej.



Anulu moja! Gdzie jesteś?

Anula (wpada)

Tutaj mamusiu!

Matka:

Dziecko moje!

(Obejmują się)

Anula:

Nie gniewaj się mamusiu... Usnęłam w lesie. Byłam taka zmęczona. A miałam takie piękne sny... Mamusiu! Weź od Twojej córeczki ten koszyk poziomek, ten skromny dar w dniu Twego święta, w „Dniu Matki” i wiedz, że Twoja Anula kocha Cię bardzo, bardzo. Że modli się o zdrowie dla Ciebie i zdrowie dla biednego tatusia...

Matka:

Kochanie... Tyle szczęścia w jednym dniu... Uśmiechnij się dziecino: stał się cud, tatuś wyzdrowiał i porusza już ręką. A teraz będzie już może i u nas jasno i dobrze.

Anula:

(stoi nieruchomo, a potem krzyczy radośnie:)

Więc to nie był sen, to była prawda. Krasnoludki zbierały poziomki, krasnoludki uzdrowiły tatusia, krasnoludki wniosą nam szczęście do domu. A ty odpoczniesz mamusiu.

(mówi cicho)

**I będzie już jasno i będzie już dobrze
I mama będzie szczęśliwa jak kiedyś...
Już będzie praca i szczęście i zdrowie,
Nie będzie troski i nie będzie biedy.**

Będziemy tylko zawsze pamiętali,
Jak pracowała w pocie czoła sama,
By nam dostarczyć i chleba i mleka.
Taka zmęczona, taka słaba mama.
A potem mamusiu — Twe dzieci urosną,
I będą już mądre i silne i duże,
A wtedy najdroższa, usuną od Ciebie
Wszystkie złe cienie i smutki i burze.

Matka :

Kochanie moje...

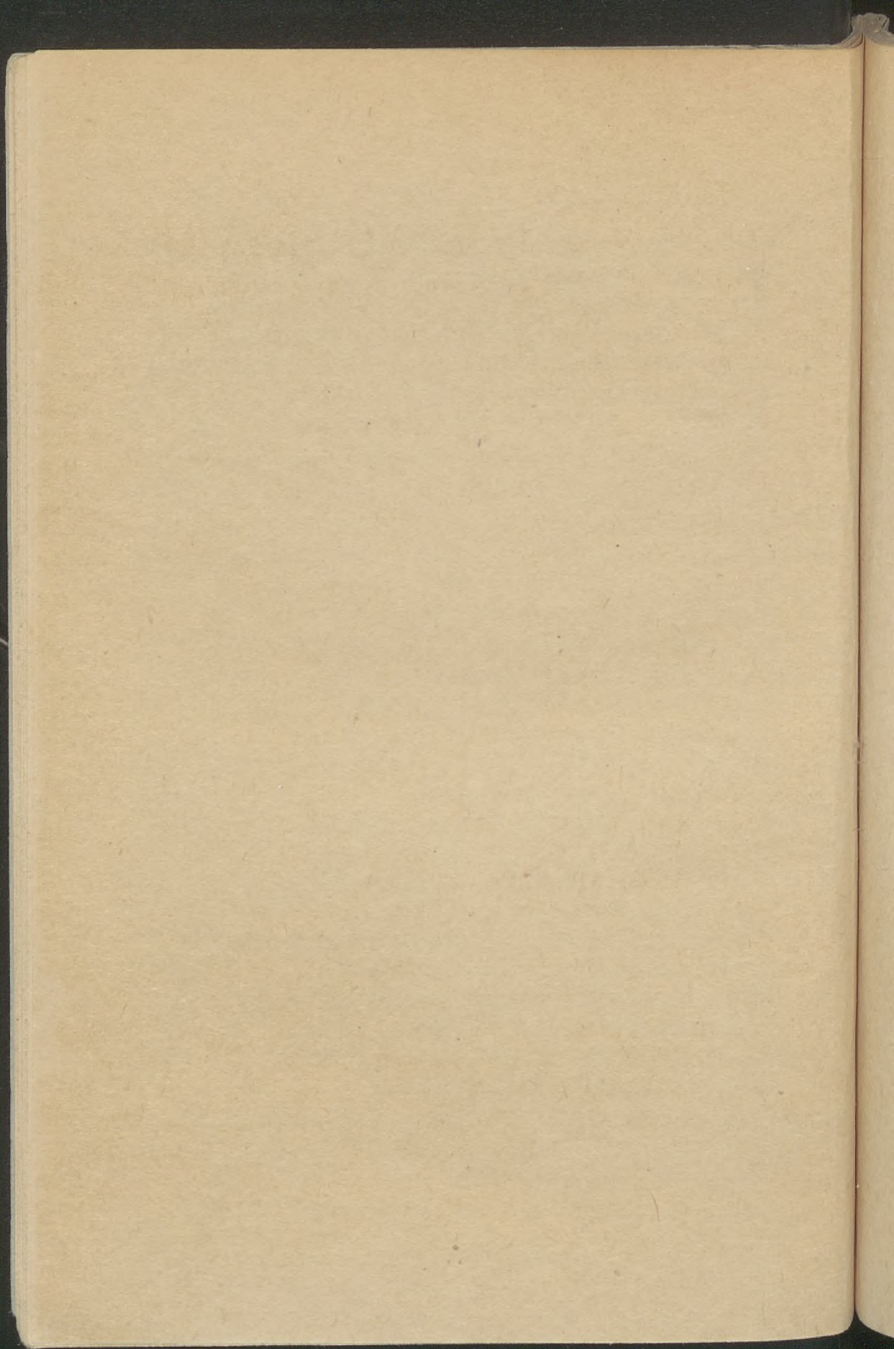
[Za sceną rozlega się śpiew. Ze śpiewem wchodzą na scenę
dzieci z matkami]

Chór :

Zapachniał majem cały świat,
Nad światem stoi słońce.
Dziś trawka, drzewko, listek, kwiat,
Ma serce gorejące.
W „Dniu Matki” każdy szumi krzew,
I nisko jej się kłoni...
I płynie radość, miłość, śpiew,
A wszystko, wszystko do niej!
Za rok jej starań — jeden dzień,
Jak słońce lśni na niebie...
Milionem ciepłych, słodkich drgnień,
Dziś serce łączy do Ciebie.
„Dzień Matki” dniem miłości jest
I dziś powiedziec chcemy,
To wszystko co przez cały rok
Na serca dnie kryjemy.

[Z okrzykiem „Niech żyją“, tańczą dookoła matek]

Kurtyna.



W DNIU MATKI
sztuczka w 3 odsłonach

OSOBY:

Wiaterek

Promyk

Różyczka

Goździk

Pachnący groszek

Niezapominajka

Narcyz

Bzy

Matka

Hanka

Bronia

(Dzieci-kwiaty mają na głowie wianki z kwiatów, które przedstawiają, trzymają także te kwiaty w dłoniach)

W „Dniu Matki“

Sztuczka w 3 odsłonach.

Scena przedstawia ogród. Na tle drzew ścieli się trawa i barwią kwiaty. Główki kwiatów są schylone w uspieniu.

Wiaterek:

[wpada na scenę]

Fr-fr-fr- a co to? a co to?

Jeszcze dziś słońko rączką swoją złotą
Głów śpiących kwiatów wcale nie dotknęło?

Jeszcze się tutaj święto nie zaczęło?

A-fr-a-fr...! Dzień! Dzień!

Promyczku! Promyczku! Obudź się! Zrób

[dzień!

Obudź Promyczku! Obudź wszystkie kwiatki!

Szepnij im w uszka: wstawać! dziś „Dzień

Matki“

Promyk:

[wbiega w podskokach, potem zwalnia, krąży pomału i śpiewa]

Przeszła noc cicha i ciemna i długa,

Nad ziemią i lasem różowi się smuga.

Gdzie stąpię, gdzie stanę, usuwa się cień,

Śpiewają już ptaszki, obudził się dzień.

Deń-dele, deń-dele — wstawajcie już śpioszki,

Różyczki, narcyzy, goździki i groszki,

Bzy białe, różowe — obudźcie się wraz!

Deń-dele! Deń-dele! Hop! Hop! wstawać czas!

Różyczka:

[przeciera oczy]

A-a-a... Czemu tak wcześnie każecie nam

[wstać?

Tak lubię, tak lubię skulić się i spać.

Narczyz:

[prostuje się]

**Holla słoneczko! Dziękuję kochanie,
Ześ przyszło mię zbudzić. Zaraz Narczyz
[wstanie.**

Goździk:

**Troszkę szkoda, troszkę szkoda, takbym
[jeszcze słodko spał,
A ten Promyk głośno budzi...**

Promyk:

Trzeba kwiatku, żebyś wstał.

Pachnący groszek:

**Wstać? Hejże ha! Lenić się nie lubię ja!
Hurra! Hurra! jest już dzień!**

Promyk:

Kwiatuszki! Kwiatuszki! Deń-deń!

Niezapominajka:

**Maleńka, niebieska Niezapominajka,
Budzi się zaraz, skoro wstaje świt.
Gdy Wietrzyk lekko, ledziutko powiewa,
A wróbel zaćwierka: ci-wit! ci-wit-wit...!**

Promyk:

**Krzaczki bzu! Krzaczki bzu!
Pachnieć! pachnieć, mocno tu!**

Wiaterek:

[przelatując]

**W naszym ogrodzie już dzień rozpoczęto.
Cieszymy się! Cieszymy, bo wielkie dziś święto!**

Kwiatki:

[chórem]

Święto? Jakie święto? Powiedz nam
[Wietrzyku!

Wiaterek:

Sss-sss! Nie krzyżeć! Proszę! Ja nie znoszę
[krzyku!

Promyk:

Nie wiecie? Słuchajcie! Mamy dziś „Dzień
[Matki”.

Narcyz:

Najmocniej dziś pachnieć powinneśmy
[kwiatki.

Różyczka:

Chcę być purpurowa, tak jak miłość sama.
Niech wie, że ją kocham każda, każda mama.

Goździk:

Najsłodziej, najpiękniej, chcę kwitnąć i wo-
[nieć

By cudny, pachnący dostać się w jej dłoń.

Groszek pachnący:

Różowe kwiatuszki, motylki ledziutkie
Odpędzą od matki jej troski i smutki.

Niezapominajka:

W niebieskim serduszku coś puka i dzwoni,
To pieśń o mamusi popłynie dziś do niej.

Bzy:

Całą naszą woń, wszystkie nasze sny,
Przyjmiesz mamusieńko! Przecież wiesz, że
[bzy

**Kwitną tylko za to w najcudniejszym maju,
Bo ciebie mamusiu najmocniej kochają!**

Chór kwiatów:

**Nocka przeszła, przeminęła,
Świt wstał w perłach ros.
A w ogrodzie się rozlega
Wonnych kwiatów głos.
Nocka przeszła, przeminęła,
Świt wstał pełen łnień.
A piosenka wkrąg wionęła:
Wielkim jest ten dzień.
La — la — la — — —**

(Muzyka. — Balet.)

Kurtyna.

Odśłona II.

(Ubogiego pokoik. Matka pochylona nad kołyską dziecka. Obok,
na stoliku — lekarstwa).

Matka:

**Usnęło me złotko. O Boże! O Boże!
Kiedy spokojnie głowę do snu złożę?
Kiedy swe serce znowu uspokoję?
Synku mój! Ptaszę... Smutne oczka twoje
Proszą mię, proszą: pomóż! A ja — mama
Serce chcę oddać dla ciebie i sama
Nie wiem co zrobić, jak pomóc...
Komu powiedzieć? Uskarżyć się komu?
Czuwam przy tobie, nie sypiam, nie jadam,
Lecz ty mi wyzdrowiej dziecko ma blada!**

(Opiera głowę na dłoniach i zasypia, ale po chwili zrywa się niespokojnie i pochyla nad dzieckiem. Do pokoju wchodzi uboga odziana dziewczynka.)

Hanka :

Mamusiu! Zjedz — proszę! Nie martw się
[kochana.

Słyszałam, nie spałaś do samego rana,
Lecz ciągle przy dziecku pracując — płakałaś.
A teraz popatrz: kromka chleba cała,
I mleko także w pełnej szklance stoi.
Ty się rozchorujesz. Tego się nie boisz?
Co zrobić mamusiu? Uśmiechnij się tylko,
Odetchnij dla mnie jedną lekką chwilką...
No proszę... Odpocznij... Ja będę czuwała.
Ja przecież naprawdę nie jestem już mała!

Matka :

(tuli ją do siebie)

Moje dobre, drogie, maleństwo kochane...

Hanka :

Zdrzemnij się mamusiu. Ja tutaj zostanę.

(Drzwi otwierają się cichutko. Wsuwa się ślicznie ubrana dziewczynka)

Bronia :

Czy można Hanko?

Hanka :

Och, Broniu kochana!

Czekam cię, czekam od samego rana!

Dlaczego tak późno?

Bronia :

**Nie mogłam. Mamy dziś „Dzień Matki”.
Tataś mi przyniósł kwiaty, czekoladki,
Musiałam czekać, aż zbudzi się mama,
I wszystko do łóżka zaniósłam jej sama:**

Cudowne kwiaty, cukierki wraz z książką,
Związane błękitną, atlasową wstążką.
A w środku była czyściutka karteczka:
„Najdroższej Mamusi — w „Dniu Matki”
Córeczka.”

(Nagle z przestraczem)

Co ci jest Haneczko? Czemuś posmutniała?

Hanka:

Broniu! Ja mamie niczego nie dałam.
Mój tatuś daleko. Jedzie pracy szukać.
I choć mi serce z bólu stuka, puka,
Nie mogę nic kupić. Nic dla mojej mamy.

Bronia:

Nie płacz moje złotko! Radę sobie damy.
U babci jest ogród. Są cudne kwiatuszki,
Babcia nie odmówi prośbie swojej wnuczki.

Hanka:

Och, Broniu!

Bronia:

Wiązanekę się złoży...

Matka:

(budzi się)

Już późno? O Boże!

Hanka:

Nie martw się mateczko,
Odpoczęłaś trochę i śpi także dziecko.
Idę do Bronusi i wrócę przedziutko.

Hanka i Bronia:

Idziemy, idziemy, czekaj nas ogródku!

Kurtyna.

Odłona III.

(Ogród jak w scenie I)

Bronia i Hanka:

(krążą po scenie i śpiewają:)

Kwiatuszki kochane, w słoneczku rozkwitłe,
Pachnące ciepłem, wiosną i wietrzykiem.
Kwiatuszki królewskie, cudne, ogrodowe,
Stokrotki białe, różowe i dzikie.
Pójdziecie kwiatuszki do jednej mamusi,
By pachnieć dla niej radością i siłą,
Żeby już mamusi słoneczniej i lepiej,
Żeby już mamusi zawsze dobrze było.

Różyczka:

Są dzieci! Już przyszły! Nareszcie! Nareszcie!
Dla mamusi? Proszę! Weźcie nas, zabierzcie!

Narcyz:

Już pachnę, wonięję i złote mam oko,
Bielutkie płateczki z rośnego potoku,
Pójdę już! pójdę! Weź mię dla mamusi!

Goździk:

I Goździk dziś pachnieć i cieszyć się musi.

Groszek pachnący:

Ja jestem pachnący i słodziutki Groszek.
Nie zapomnieć o mnie, bardzo, bardzo proszę!

Niezapominajka:

Malutka, niebieska niezapominajka
Kocha mamusie i składa im cześć.
Zabierzcie mię dzieci, zerwijcie dziewczynki,
Bo mię musicie też w bukietik wpleść.

Bzy:

**Bzy białe, różowe, są kwiatów ozdobą,
Zabierzcie nas dzieci, zabierzcie ze sobą!**

(Dziewczynki układają bukiety)

Głos matki:

**Jest tutaj Haneczka? Jest moja pociecha?
Chodzę cię szukać, bo tatuś przyjechał.**

Hanka i Bronia

Ach!

Matka:

(wchodzi na scenę)

Tatuś pracę ma!

Hanka:

**Mamusi! Od dzisiaj, od święta „Dnia Matki”
Będą już zdrowe dzieci, twoje kwiatki.
Za to, żeś dobra, że kochasz nas szczerze,
Ten dzień ci już wszystkie kłopoty zabierze!
Coś mi tak w sercu mocno się odzywa:
Mamusi! Ty musisz, musisz być szczęśliwa!**

(Podaje jej kwiaty)

Chór kwiatów:

**Niech żyją mamusie! Cześć mamusiom! Cześć!
Dziś wszystkie kwiaty chcą w wieniec się
[spleść,**

**I serdecznymi, pachnącymi słowy,
Opleść mamusiom ich kochane głowy.**

(Tańczą dookoła matki)

Kurtyna.

RENIA i JULEK
W „DNIU MATKI”
Obrazek w 3 odsłonach.

OSOBY:

Rénia

Julek

Matka

Fela

Słowik

Wiaterek

Matka Feli

Renia i Julek w „Dniu Matki”

Obrazek w 3 odsłonach.

Odsłona I.

Matka:

(pochylona nad łóżkiem Julka)

Wstawaj mój śpioszku! Obudź się Juleczku
Wstydzę się słonka, że synek w łóżeczku,
Gdy ono od dawna na niebie już świeci,
I zaraz do szkółki będą śpieszyć dzieci.

Wbiega Renia:

Hallo Juleczku! Już jestem ubrana.
Dziś ważna praca czeka przecież na nas!

Julek:

(odrzuca kołderkę i wyskakuje z łóżka)

Dzień dobry! Dzień dobry! Zaspiałem się
[troszkę!
Podaj mi prędko sandaalki, pończoszkę!
Zapomniałem całkiem, że jutro jest „Dzień...”

Renia:

Psst! Tajemnica! Ale z ciebie leń!

Matka:

A! ślicznie! ślicznie! Tak dzień zaczynają,
że wobec mamusi tajemnicę mają?

Dzieci:

(rzucają się jej na szyję)

**Ej, nie mamusiu! to już całkiem blisko!
Zobaczysz, zobaczysz, powiemy ci wszystko!**

Kurtyna.

Odsłona II.

Ogródek. Dziewczynka grzebie w piasku, robi babki i wsadza w nie gałązki.

Renia i Julek:

(idą z torebkami do szkółki)

Jak się masz Fela! A co ty tu robisz?

Fela:

**Dzień dobry! Ogródek śliczny sadzę tutaj
[sobie.]**

Julek:

E, taki ogródek. Robota Felusi...

Renia:

**A co na jutro zrobisz dla mamusi?
Bo ja już wyplotłam koszyczek z wikliny...**

Fela:

Twoja mamusia ma już urodziny?

Julek:

**Taka głupia Fela. Zamiast niszczyć kwiatki,
Myśl o tym, że jutro jest przecież „Dzień
[Matki].”**

**A ja od dawna starannie, powoli,
Uplotłem dla mamy taki śliczny stolik.**

Renia:

**Dziś pani w szkółce da farby czerwone,
Niebieskie, białe, żółte i zielone.
Każdy pomaluje jak mu się podoba.**

Julek:

**A Fela, Fela ta mądra osoba,
Klei sobie babki, bawi się aż miło,
Tak, jakby jutro całkiem nic nie było!**

Fela:

(zwiesza główkę)

Renia:

**Dokuczasz jej Julku, to bardzo nie ładnie.
Skąd miała wiedzieć? To z nieba nie spadnie.
Przecież mała Fela do szkółki nie chodzi...
Zastanów się Felu, jeszcze nic nie szkodzi,
Jutro jest „Dzień Matki”, takie święto mamy,
A my, wszystkie dzieci mamusiom coś damy.**

Julek:

**Już późno, a droga daleka,
I tyle nas pracy jeszcze dzisiaj czeka!**

Renia i Julek:

Pa! pa! Felusiu!

Fela:

Do widzenia!

(Do siebie)

Mamusia ma córkę głuptaskę i lenia...

(Głośno)

**Nie! nie mamusiu! Chociaż z wielkim trudem,
Zrobię dla ciebie ten śliczny ogródek.**

(sadzi znowu gałązki w piasek)

Tutaj kwiatuszki, tam gałązki sosen.
Lecz jak ten ogródek mamusi zaniosę?
Znowu nie dobrze. Oj, kto mi pomoże?
Co ja dam mamusi? Poradź dobry Boże!

(Z kąta odzywa się)

Słowik:

Cioch-cioch — tioch-tioch — zmartwiona
dziewczynka,
Popatrzcie jak myśli... Jaka smutna minka...
Przyjaciel Wiaterek pewno radę da.
Polecę do niego, cioch-cioch-cioch — pa! pa!

(odfruwa)

Fela:

Śpiewają wesoło ptaszęta na drzewie,
A mnie jest tak smutno, bo nic a nic nie wiem.

Wlatuje

Wiaterek:

Fr-fr-fr... Posłuchaj dziewczynko! Przysyła
[mie słowik,
Nie martw się malutka, ja ci coś opowiem.
Pan Bóg na to stworzył te pachnące kwiatki,
By ucieszyć nimi i dzieci i matki.
Nie wryrywaj kwiatków, by w piasku je sa-
[dzić,

Posłuchaj Wiatarka, on dobrze poradzi.
Kwiatuszki się muszą pożegnać z ogrodem.
Dostaną mamusię i flakon i wodę.

(Dmucha)

Fu-fu-fu! A do mnie, a do mnie,
Kwiatuszki pachnące słodko i ogromnie.

(zjawiają się dzieci-kwiaty z kwiatami w dłoniach)

Pochylcie główki, nic się wam nie stanie,

Pójdź śliczny kwiatuszku, pójdź do mnie
[kochanie.]

(Kwiatki chylą główki. Wiaterek wyjmuje z ich dłoni kwiaty i układa bukiety)

Fela:

Ach dobry Wiaterku! Ja ci tak dziękuję!

Wiaterek:

(podaje jej bukiety)

**Nie ma za co, proszę! Szczęśliwy się czuję,
że psotny Wietrzyk przydał się raz komu.**

Fela:

A teraz kwiatuszki do wody! Do domu!

(Wybiega)

Kurtyna.

Odśłona III.

(Renia i Julek nakrywają stół obrusem. Ustawiają filiżanki.
Renia nalewa kawę. Julek smaruje bułki.)

Matka:

(wchodzi)

Renusia! Julek! Wstawać! Czas do szkoły!

(ze zdziwieniem)

**Co to? Na stole jest kawa i bułki?
Już dzieci ubrane? A to co się stało?**

Renia:

Mamusiu! To jednak troszeczkę za mało...

Za cały rok pracy, opieki, miłości,

Tylko dzień jeden tu do nas zagościł.

**„Dzień Matki” mamusiu. Ty dla nas pracujesz
[i ciężej i dłużej,**

A my w dniu tym jednym chcemy tobie
[służyć!]

Julek:

**Co dnia mama kręci, kręci,
Miele kawę ciężki młynek,
Wtedy jeszcze śpi córeczka,
Jeszcze chrapie mały synek,
A raz w roku niech mamusia
Widzi, że coś też umiemy.
Patrz mamusiu! Jak cudownie
Masłem bułkę smarujemy!**

Matka:

(tuli je do siebie)

Renia:

**O mamusiu! to dla ciebie!
Weź ode mnie, bardzo proszę!
Sama plotłam, malowałam,
Na pamiątkę weź ten koszyk.**

Julek:

(sunie stolik)

**Uf, uf! taki ciężki!
Sam zrobiłem, widzisz mamo?
Pani trochę mi pomogła,
Resztę się zrobiło samo.**

(Ktoś puka)

Matka:

Proszę!

(Wchodzi Fela z matką)

Matka Feli:

A, dzień dobry!

Matka Reni i Julka:

Witam Panią! Co nowego tam się stało?

Matka Feli:

**Popatrz Pani jaki bukiet moje dziecko dziś
[mi dało!**

Ale nie chce w domu siedzieć.

Wciąż do szkółki się wyrывa.

Fela:

Tak mamusiu! tylko w szkółce

Będę mądra i szczęśliwa!

Renia i Julek:

O! jak dobrze! Fela z nami!

I „Dzień Matki” dzisiaj mamy!

Renia:

Teraz Julku, tak jak w szkółce,

My mamusiom zaśpiewamy.

(Śpiewają)

Niechaj żyje nam mamusia!

Moja, twoja, wszystkie wraz!

Niechaj żyją wszystkie mamy,

Które tak kochają nas!

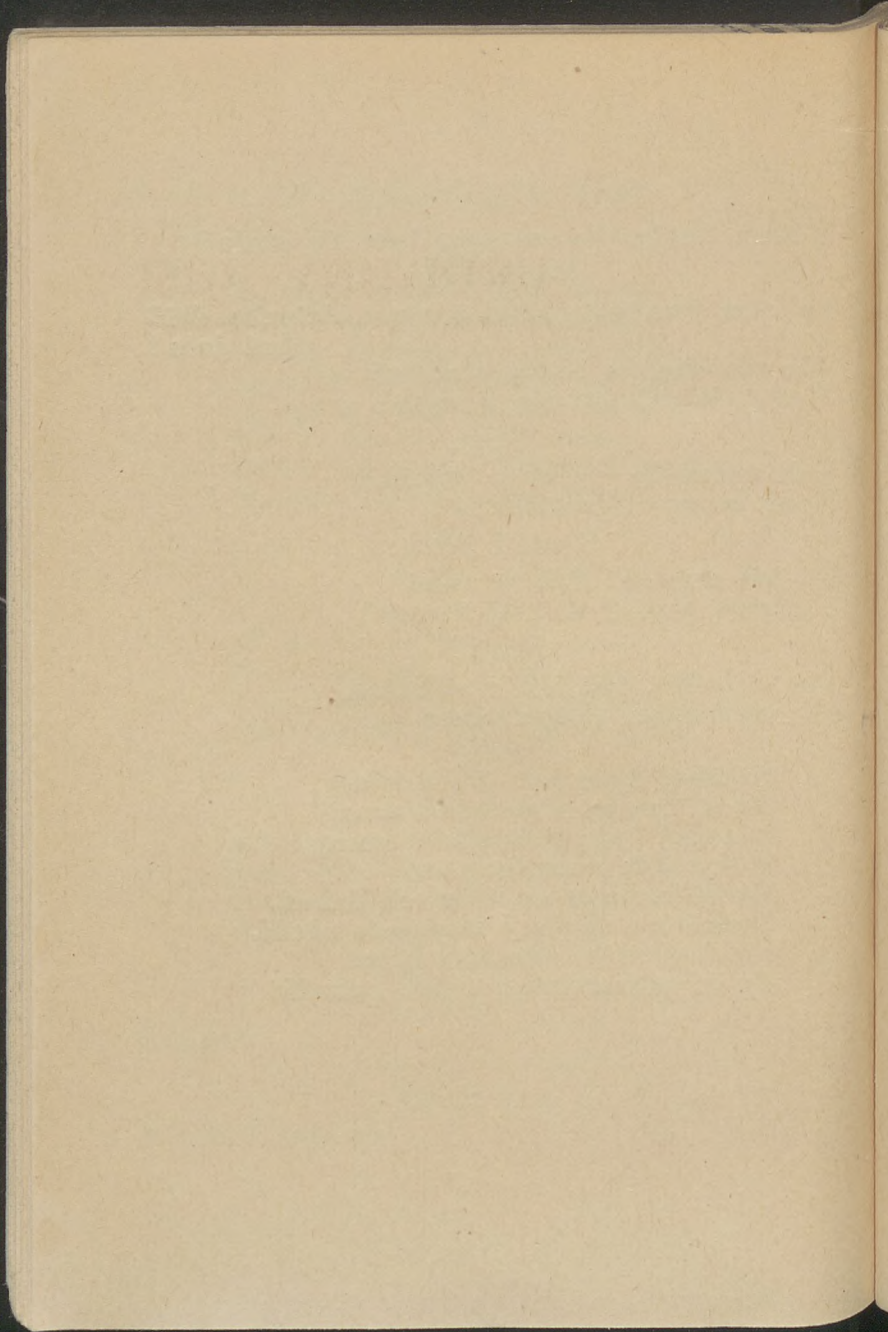
Cześć mamusiom! My ich dzieci,

Wciąż im chcemy szczęście nieść.

Niechaj żyją! Niechaj żyją!

Cześć mamusiom! Cześć i cześć!

Kurtyna.



URODZINY NUSI

Obrazek w jednej odślonie

OSOBY :

Nusia

Oleś

Hala

Zula

Urodziny Nusi

Obrazek w jednej odsłonie.

(Pokoik dziecinny. Na stoliku zastawa: ciasta, owoce, szklanki.
Na małym stoliku obok: zabawki, książeczki, kwiaty. Siedzą:
Nusia, Zula, Oleś i Hala.)

Nusia:

Bardzo dziękuję i bardzo się cieszę,
Żeście dziś przyszli na urodziny.
Proszę, skosztujcie: to ciastko z wiśniami,
A to herbata z domowym winem.

Oleś:

(Bierze ciastko)

Bardzo smakuje. Mówię wam dzieci,
Że urodziny, rzecz to wspaniała.
Popatrz Nusieńko ileś zabawek,
I ile ciastek dzisiaj dostała.

Nusia:

Ach! urodziny — to takie święto,
Które naprawdę kochać się musi.
Tyle jest gości, tyle zabawek,
A wszystko, wszystko tylko dla — Nusi.

Hala:

Kiedy być mają me urodziny,
To długo przedtym serce mi puka.
Gdy wracam z nianią codzien ze szkółki,
Staję przed sklepem, patrzę i szukam.
Która to lalka będzie też moją?

**Które naczynka kupi mi tato?
A którą piłkę od babci dostanę?
I ile cudnych, pachnących kwiatów?**

Oleś:

**E... e... e... Lalki, kwiaty... Także mi rzeczy!
Czym też się mogą cieszyć dziewczynki!
Bo ja dostałem konia, bębenek,
Armatkę, wojsko i karabinki.**

Hala:

**Tyle mówimy, opowiadamy,
Ale to przecież nie jest ciekawe,
Naprzód musimy sobie oglądnąć
Tę całą masę ślicznych zabawek.**

Nusia:

**O proszę! Lalkę mam od tatusia,
Wózek od niego i poduszcзки,
Naczynka, kuchenka, to jest od babci,
Te gry kupiły moje cioteczki,
Od wujka — balon, kuzyn dał książki,
A tutaj kurczęta, piesek i krowa,
To wszystko razem w ślicznej skrzyneczce
Przesłała kuzynka z samego Lwowa.**

Dzieci:

Ach! jakie śliczne!

Zula:

**Ile tu kwiatów: fiołków, narcyzów,
Bzu, niezabudek!
Popatrz Nusienko! Z twego pokoju,
Możnaby zrobić śliczny ogródek!**

Hala:

**Ach! Zulu! Czemu nie mówisz?
Do twoich urodzin coś ty dostała?**

Zula:

(opuszcza główkę:)

**Ja nie pamiętam. Bo nigdy jeszcze,
Naprawdę takich urodzin nie miałam...**

Dzieci:

Jakto? Dlaczego?

Zula:

**Moja mamusia nie ma pieniędzy.
Mama pracuje przez dzionek cały,
Żeby mię ubrać, żeby zgotować,
Żebyśmy chleba do syta miały.
Odchodzi rano na tyle godzin,
A potem taka zmęczona wraca.
Ale się cieszy, bardzo się cieszy,
Gdy chleb jest w domu, kiedy jest praca...**

Dzieci:

Zula ma mamę, szczęśliwa Zula...

Oleś i Hala:

A my mamusi nie pamiętamy.

Nusia:

**Tyle jest ludzi, taka rodzina,
A tak jest smutno, bo nie ma mamy...**

(zrywa się)

**Zulusiu droga! Złota Zuleńko!
Zabierz zabawki, weź lalkę moją!
Książki i kwiaty także weź sobie,
Ale mi oddaj mamusię twoją.**

(z prośbą)

**Zuleńko... Mnie jeszcze nikt nie odmówił,
Bo przecież wszyscy kochają Nusię...
Zgodzisz się? Prawda? Ja cię tak proszę,
Daj mi Zuleńko twoją mamusię...**

Zula:

(z przestraczem)

**Oddać mamusię? Moją mamusię?
To takie dziwne i trudne słowa...**

Nusia:

**Za jedną mamusię! Jedyną mamusię!
Wszystkom ci Zulu oddać gotowa!**

Zula:

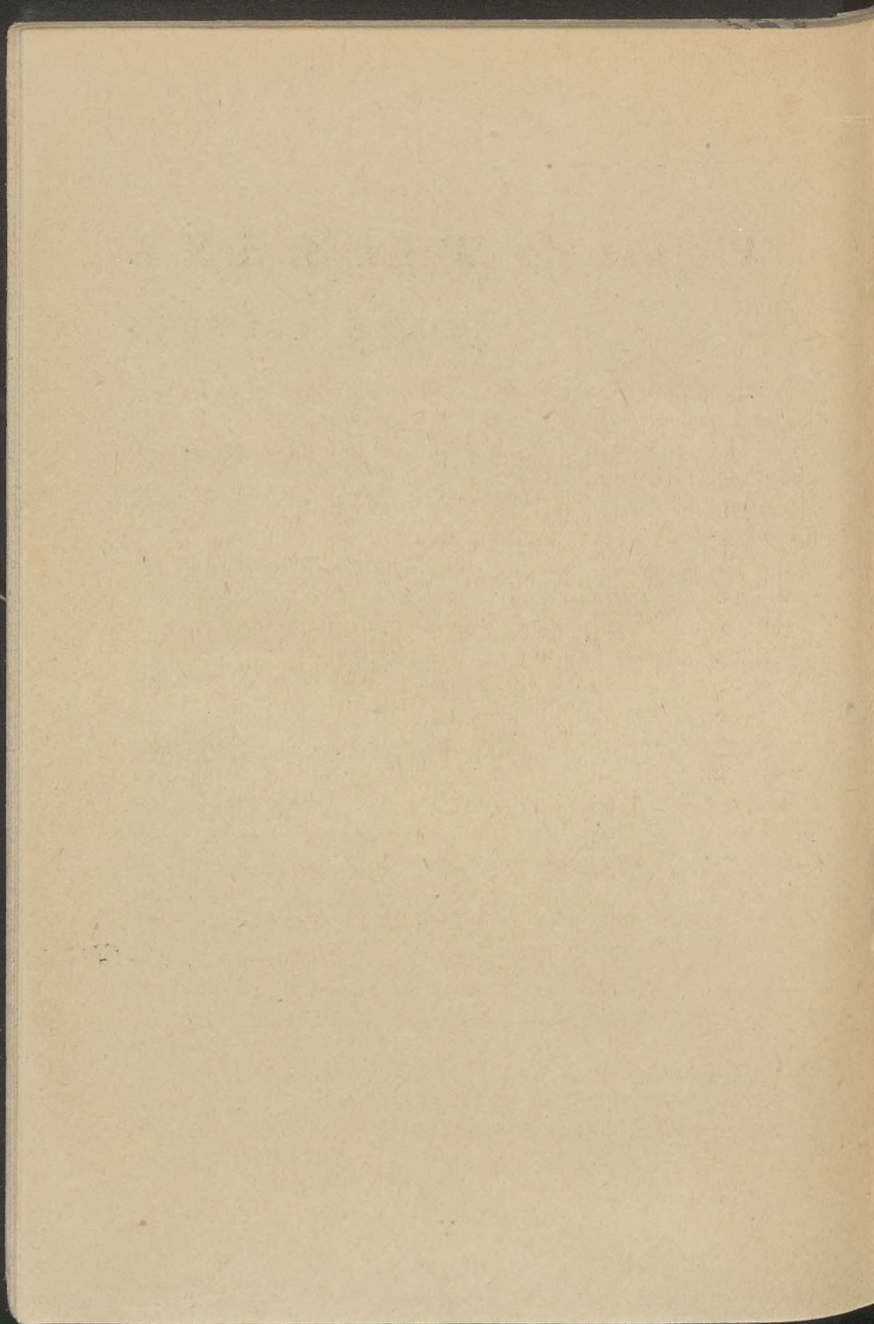
Nie dam mamusi!

(ciszej)

**Późnym wieczorem,
Tą całkiem ciemną, cichą godziną,
Kiedy na niebie, na ciemnym niebie,
Hen dookoła wciąż chmury płyną.
Do łóżka kładzie mię moja mamusia,
I tak mię gładzi ciepło i miękko,
Nie jest mi smutno, nie jest mi strasznie,
Gdy cicho powie: „moja Zuleńko...”
Budzę się rano, otwieram oczy,
Czasem już dzień jest, lub jeszcze ciemno,
A już mamusia z swoim uśmiechem
I pocałunkiem stoi nade mną.
Och! Biedne dzieci! nie macie matek...
Przy mnie mamusia stoi tak blisko...
Nie jestem biedna! jestem bogata!
Moja mamusia, to moje wszystko!**

Kurtyna.

W I E R S Z E
DO
„DNIA MATKI“



Wiersze do „Dnia Matki”

* * *

Popatrz Mamusiu! Maj jest na dworze,
Świat cały jednym jest kwiatem.
Tak samo majowo dziś w sercu jest moim,
Kwitną tu bzy i blawaty.
Nieśmiałe fiołki chylą tam głowy,
Konwalia pachnie, odurza,
Na samej głębi zakwita pączek.
Czujesz Mamusiu? To róża...
Dziś moje serce jest barwnym ogrodem,
W którym się dzwonek kolebie...
Ty wiesz Mamusiu, skąd przyszło to wszystko,
Ty wiesz, że tylko dla Ciebie...
Dzisiaj w Dniu Twoim, w to święto majowe,
Staję przy Tobie tak blisko...
I chcę Ci najdroższa i chcę Ci jedyna,
Złożyć podziękę za wszystko.
Za serce Twoje, za ciepłe dłonie,
Za bezmiar uczucia Twego,
Przyjmij Mamusiu w Dniu tego Święta,
Te kwiaty serca mojego.

* * *

Droga Mamusiu! Zawitał „Dzień Matki”,
A jam jest jeszcze malutki,
Lecz dziś Ci życzę, żeby odeszły

Wszystkie Twe troski i smutki.
Bądź zawsze szczęśliwa, miej dużo radości,
I dużo, dużo słodczy!
Bo tego dzisiaj w Dniu Twego Święta,
Malańki synek Ci życzy.

* * *

Co to Mamusiu? Czy skrzypce mam w sercu?
Bo coś tam gra tak cichutko...
Przytul Mamusiu swą głowę do serca,
Przytul córeczkę malutką...
Słyszysz Mamusiu? Tak w sercu coś dzwoni,
Co się tam dziś rozdzwoniło?
Wiem już, rozumiem. To dzisiaj „Dzień Matki”,
A we mnie śpiewa tak miłość.
Kocham Cię Mamo! Ty zawsze wiesz o tym,
Lecz dziś Ci to powiem do uszka...
Nachyl swą głowę! Posłuchaj melodii,
Co płynie z mego serduszka...

* * *

Mamusiu kochana! To tak jest cudownie,
Że jest to święto: „Dzień Matki”.
Nie tylko dlatego, że można Ci śpiewać
I składać podarki i kwiatki.
Widzisz Mamusiu, jest tyle dni szarych,
Ciężkich jak chmury na niebie,
We wszystkich dniach szarych, być musi
[Twa praca,
A jeden dzień tylko — dla Ciebie.
Dziś Ci mówimy, co zawsze czujemy,

Co na dnie serca się chowa.
Lecz zrozum Mamusiu, że wobec uczucia,
Naprawdę niczym są słowa.
W tym „Święcie Matki” jest tylko krynica,
Z której czerpiemy te smugi,
Pełne słonecznej, promiennej jasności,
By rok ozłocić Ci długi.
Dziś Ci składamy cześć naszą serdeczną.
W imieniu swoim i świata.
A co czujemy, niech znajdzie swój wyraz,
W tych w słońcu rozkwitłych kwiatach.

* * *
(Deklamacja chóralna)

Idzie, idzie mała armia,
Młodziutkich rycerzy!
Strzeż się Mamo! Każda Mamo!
Idziemy uderzyć!
Idzie, idzie mała armia,
Idzie z mocną bronią!
Słuchaj Mamo! Każda Mamo!
Karabiny dzwonią.
Karabinem jest dziś serce,
Kulą — miłość nasza.
Strzeż się Mamo! Każda Mamo!
Groźnego pałasza.
Nasza kula — w Twoje serce,
Mocno dziś celuje!
Leci strzał — to miłość nasza!
Każda Mamo — czujesz?
Bacność! Bacność! Mała armio!
Społem okrzyk wznieść!

**Naszej Mamie! Każdej Mamie!
Wszystkim Matkom cześć!**

* * *

**Boże — jak dzwoni! Boże jak puka!
O! Teraz znowu się śmieje!
Co to w mym sercu? Co to w mej głowie?
Co radosnego się dzieje?
Słuchaj Mamusiu! To wszystko przez Ciebie!
To pod dotknięciem Twej dłoni
Wszystko tak śpiewa, wszystko tak skacze,
I dzwoni, dzwoni i dzwoni...
Dzisiaj „Dzień Matki” — to Dzień Twój jest
[Mamo!
I jakie złożyć Ci słowa?
Trudno Mamusiu! Mnie zawsze słów braknie...
Wiesz co? Ty zawsze bądź zdrowa!
I jeszcze Mamusiu: bądź zawsze wesoła,
Do Ciebie niech szczęście się śmieje...
O! znowu coś dzwoni i śpiewa i szumi...
Co w sercu moim się dzieje?**



3684/38

Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001020903990

13. IV. 1938.